

» **Twoja twórczość ewoluuje.**  
– Bardzo długo zmagalam się z tak zwanymi wewnątrz-plastycznymi zagadnieniami w sztuce. W malarstwie interesowała mnie abstrakcja, jej teoretyczna obudowa wywodząca się z awangardowych teorii XX wieku. W obrazie szukałam zrozumienia wynikającego z relacji pomiędzy linią, plamą i barwą. Eksperymentowałam z elementami geometrycznymi, tradycyjnie łączonymi z obszarem wyobrażonym, pojęciowym oraz formami organicznymi, które wynikały z obserwacji widzialnej rzeczywistości, gdzie szczegól-

tek. Analizuję wszystko poprzez zapisywanie, czytanie i jest to bardzo intelektualny proces. Ale jak pracuję w moim studio, kiedy skupiam się na własnej twórczości, to koncentruję się na procesach fizycznych, tak jakbym nie chciała niczym ich zagłuszyć. Praca twórcza wychodzi z emocji, pamięci, znaczeń zapisanych w moim ciele. Prawie nigdy nie czytam, a jeśli już, to nie są to książki związane ani ze sztuką, ani z jej historią. To raczej filozofia, nauka, czasem poezja. Najczęściej jednak to głębokie wsłuchanie się w siebie. Cenię oba te obszary i obu

– Nie tylko. Owszem, filozofia, zarówno starożytnych Greków, jak i ta z XX wieku, są dla mnie bardzo ważne, ale dochodzą do tego też inne aspekty – teoria ewolucji, genetyka inżynierska, botanika, świadomość ekologiczna, nowe przesunięcia na granicy rytuału i symbolicznej przestrzeni.

» **Skomplikowany proces.**  
– Duchowo na pewno. Natomiast materialnie czas powstania konkretnej pracy czy projektu zależy od wielu czynników. Obrazy malarskie tworzę seriami, rzadko satysfakcjonuje mnie jedno płótno, dlatego

ale i światła. Wystawiona tam „ZA-PLO-TKA” dotyczyła skomplikowania relacji międzyludzkich opartych na języku, który otrzymał wymiar fizyczny i chociaż nie padały żadne słowa, to właśnie one stanowiły główny punkt towarzyszącej pracy refleksji. Muszę również wymienić Galerię POSK-u – bo tam debiutowałam nie tylko jako autorka rysunków i obrazów, ale też instalacji, Red Gallery – przez którą poznałam organizację działającą na rzecz ochrony praw kobiet oraz Bankside Gallery – gdyż otworzyła ona przede mną wiele artystycznych możliwości.

całe życie zajmował się rzeźbą i malarstwem. Ale były też opowieści babci Leokadii o innym, lepszym życiu. To jej wrażliwość i wewnętrzna siła stanowiły dla mnie największą inspirację. Jej przywoływane szeptem niespełnione marzenia oraz opowieści, których uwielbiałam słuchać. Potem przyszyły wakacyjne podróże do Włoch (Mediolan i cała Lombardia, stamtąd również Toskania i Marche) do mieszkającej tam bliskiej rodziny. Niewątpliwie one również wpłynęły na krystalizowanie się moich zawodowych marzeń oraz decyzji.

Maluje, tworzy instalacje, odwołuje się do różnych środków artystycznego wyrazu. – Nieustannie eksperymentuję, pytam i kwestionuję znalezione odpowiedzi. Nie znam innego, lepszego sposobu na życie – mówi **Emilia Maryniak** w rozmowie z Piotrem Gulbickim.



nie fascynował mnie biologiczny świat żywych organizmów roślinnych. Jednak wszystkie te poszukiwania zamykały się w jakimś pozaosobowym, abstrakcyjnym myśleniu, nieosadzonym w bezpośredni sposób w realnym, fizycznym aspekcie mojego życia. Tworzyłam rzeczy intelektualnie bardzo mnie interesujące, ale dalekie od wszystkiego, co odczuwałam własnym ciałem. Odległe od mojego głębokiego poczucia wyobcowania, samotności, rozłączności. Jednak wiedziałam, że to te tematy interesują mnie najbardziej, czekałam na możliwość ich realizacji i zapewne dojrzywałam do nich. Od kilku lat moje prace koncentrują się na elementach życia bliższych cielesności. Teraz pracuję z tymi wszystkimi tematami, których unikałam w początkowych etapach, przynajmniej w ich oficjalnym, wystawienniczym aspekcie, bo wydawało mi się, że są zbyt prywatne, może nawet bolesne. Dziś tylko one mnie zajmują, chyba silniej dostrzegłam moc tego, że prywatne jest publiczne, polityczne, ważne. Interesuje mnie stan świadomości siebie poprzez własną fizjologię, relację ze światem natury i jego rozumienie; ta skomplikowana konstrukcja ludzkiej pamięci, w oparciu o którą budujemy własne poczucie odrębności i indywidualności.

» **Zajmujesz się sztuką zarówno praktycznie, jak i teoretycznie.**  
– Wynika z tego ciekawa dycho-  
tomia, którą obserwuję w sobie od lat. Kiedy przygotowuję serię wykładów lub prelekcji, na moim biurku leżą stopy książek i nota-

## W przestrzeni wolności

potrzebuję, każdy rozwija mnie w nieco innym kierunku, ale niewątpliwie bez własnej twórczości nie potrafię zbyt długo funkcjonować.

### » To forma terapii?

– Sztuka zawsze była dla mnie czymś bardziej wyobrażonym niż rzeczywistym i jest to jedyna przestrzeń, w której wyczuwam sens oraz wolność. I chociaż bardzo szybko zyskałam świadomość znaczenia stabilności finansowej, nigdy nie wątpiłam, że jej brak nie może zupełnie odebrać możliwości robienia tego, na czym mi naprawdę zależy. Działalność twórcza, również dzięki temu, że nie zamykałam się na inne obszary, mogła pozostać bezkompromisowa, nieobciążona koniecznością opłacania rachunków. Mogłam poszukiwać, popełniać błędy, zmieniać się – co jest ogromnie ważne, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu dorosłego życia, kiedy tak wiele nas kształtuje. Dziś to procentuje, chociaż oczywiście zmieniły się proporcje i to działalności artystycznej poświęcam najwięcej mojego czasu robiąc taką sztukę, na jakiej mi zależy.

### » Czerpiąc inspirację z filozofii?

często pracuję nad kilkoma jednocześnie. Taka seria może powstać w ciągu jednego, ale też kilku miesięcy. Czasem zostawiam niedokończone rzeczy, żeby wrócić do nich nawet po roku czy dwóch. Kiedy tworzę instalacje, wówczas oddzielnie pracuję nad dźwiękiem, obrazem, obiektem przestrzennym. Łączę ze sobą różne elementy, część zmieniam, coś odrzucam, a to może oznaczać dłuższy proces, choć też nie zawsze. Jedną z ważniejszych instalacji zrealizowałam podczas rezydencji artystycznej w Haukijärvi w Finlandii w przeciągu zaledwie miesiąca.

### » Swoje prace wystawiałaś w różnych krajach.

– W Anglii, Polsce, Finlandii, Grecji, Chorwacji. Duży sentyment mam szczególnie do londyńskiej galerii Punctum, która powstała z inicjatywy grupy kreatywnych studentów i przetrwała jako oddzielna jednostka wystawienniczo-eksperymentalna. Pokazałam tam jedną z moich ulubionych instalacji „Plant My Basil Eat My Pesto”. Ważnym dla mnie miejscem jest też szczyecińskie TRAF0, w którym zaprezentowałam jedną z pierwszych instalacji powstałych przy użyciu nie tylko roślinności,

### » Cztery z pięciu wymienionych galerii mieszczą się w Londynie.

– Bo brytyjska stolica to szczególnie miasto, zawsze będzie dla mnie miejscem intelektualnie i artystycznie inspirującym. Po raz pierwszy przyjechałam tu 10 lat temu, odnajdując ogrom zawodowych możliwości. Londyn umożliwił mi wiele międzynarodowych kontaktów i dał bezpośrednią łączność ze sztuką, o której wcześniej mogłam jedynie czytać w książkach. Czuję, że tu oddycham lżej, co nie oznacza, że nie dostrzegam wewnętrznych konfliktów i problemów, które w dużej mierze wynikają z jego wielokulturowości. A jednocześnie to właśnie ona decyduje o charakterze tej metropolii, wnosi poczucie wolności i wciąż wierzę, nawet po tylu latach, że korzyści w tak funkcjonującym społeczeństwie przeważają. Niemniej ważną rzeczą jest świadomość, że to ludzie nadają kształt miejscom, a ja mam w Londynie wielu wspaniałych przyjaciół. To mój drugi dom.

### » A pierwszy?

– Urodziłam się w Łosicach, niewielkim miasteczku w województwie mazowieckim, w którym spędziłam większość dzieciństwa, ale to Warszawa jest moim pierwszym domem.

### » Tam zrodziło się twoje zainteresowanie sztuką?

– Zawsze wiedziałam, że jest ona obszarem, którym chcę się zajmować zawodowo, chociaż trudno jednoznacznie określić co o tym zadecydowało. Ze sztukami plastycznymi spotykałam się w domu dziadków, ponieważ dziadek ze strony mojego ojca przez

### » Trudno utrzymać się tylko ze sztuki.

– Bardzo trudno, chociaż jest to możliwe. W moim przypadku pomocne okazało się połączenie praktyki twórczej z pracą teoretyczną. Prowadzenie zajęć i wykładów z jednej strony zabiera czas, który mogłabym poświęcić tworzeniu, ale z drugiej zapewnia stabilność finansową, dzięki czemu nie muszę iść na kompromisy we własnej sztuce.

### » Jest czas na pozaartystyczne hobby?

– Nie do końca rozumiem znaczenie tego słowa, może dlatego, że moja praca jest jednocześnie pasją, z którą wiąże inne aspekty życia: naukę języków, podróże, poznanie, zachłanne doświadczanie miejsc oraz historii innych kultur. Święty jest dla mnie czas spędzany z ludźmi, których kocham, wspólne spacerowanie po lesie i wieczorne słuchanie muzyki z lampką dobrego wina. To, jak i możliwość kontynuowania pracy twórczej, w pełni mi wystarczają. Poszukiwanie, eksperymentowanie, pytanie i kwestionowanie znalezionych odpowiedzi. Nie znam innego, lepszego sposobu na życie...

### Emilia Maryniak

Magister sztuki oraz magister historii sztuki. Jest absolwentką Chelsea College of Arts – University of the Arts London (artystka sztuk wizualnych) oraz Uniwersytetu Warszawskiego (historyczka sztuki). Ponadto ukończyła Studium Sztuk Plastycznych i Technik Wizualnych przy Centrum Kształcenia Kulturalnego SCEK w Warszawie oraz Continuing Studies w The Heatherley School of Fine Art w Londynie. Ma 34 lata.